Szczęście

Opowiem wam dzisiaj bajkę o Szczęściu, które mieszkało w malutkim domu na skraju lasu. Domek miało malutki, ale bardzo przytulny. W domku były kolorowe ściany, duże okna i jasne pokoje. Czuło się w nim bardzo miłą atmosferę, a od czasu do czasu rozbrzmiewał serdeczny śmiech. Szczęście mieszkało spokojnie ciesząc się każdym kwiatkiem, który rozłożył swoje pąki, każdym promykiem słońca, każdym powiewem wiatru. Szczęście żyło w zgodzie ze wszystkimi mieszkańcami lasu.

Pewnego razu przez las przejeżdżał rycerz. Był zmęczony długą podróżą i spragniony. Gdy zobaczył mały domek postanowił zapytać tam o wodę. Kiedy dotarł na miejsce zobaczył, jak Szczęście tańczy z motylkami w ogródku. Zadziwił go trochę ten widok.

- Przepraszam bardzo. Jestem strudzonym wędrowcem, który potrzebuje trochę wody, aby ugasić pragnienie, i miejsca, gdzie mógłby chwilę odpocząć. Czy znajdę takie miejsce tutaj?
- Tak, zapraszam do domu - odparło Szczęście.

W domu Szczęście poczęstowało gościa wodą i przygotowało posłanie. Strudzony wędrowiec udał się na spoczynek. Rano, kiedy rycerz wstał i zobaczył znów Szczęście tańczące z motylami w ogródku pomyślał, że nie wie jak nazywa się gospodarz.

- Szczęście, że znalazłem twój domek na mojej drodze. Przepraszam, ale nie zapytałem jak masz na imię - powiedział rycerz.
- Szczęście - odpowiedziało Szczęście.

Rycerz nie zrozumiał odpowiedzi.

- Jak masz na imię?
- Szczęście - odpowiedziało Szczęście.

Rycerz zaczął się zastanawiać, czy jego gospodarz go nie słyszy, czy go nie rozumie czy też wtóruje mu jak echo? Postanowił zapytać jeszcze raz.

- Jak masz na imię?
- Szczęście - odpowiedziało Szczęście.

Nie wiedział, że spotkał naprawdę Szczęście. Trochę zawiedziony, że nie uzyskał odpowiedzi na swoje pytanie odjechał pośpiesznie. Kiedy jechał przez las, jego koń potknął się o kłodę drzewa i przewrócił. Rycerz spadając z konia zranił się w nogę. Leżał więc sam w lesie i wołał pomocy. Usłyszało to Szczęście, które właśnie w lesie zbierało jagody i przyszło mu z pomocą.

- Moje ty szczęście! Jak dobrze, że cię widzę – powiedział rycerz.

Szczęście zabrało rycerza do domu, opatrzyło ranę i poczęstowało kolacją. Rozmawiając przy stole Szczęście zapytało:

- Dlaczego pytałeś mnie kilka razy, jak mam na imię, kiedy sam zwracałeś się do mnie po imieniu?

Rycerz znów zadał pytanie:

- A jak masz na imię?
- Na imię mam Szczęście.

I z nami też tak często bywa, że nie wierzymy, że spotkało nas Szczęście.

agatka

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026